

← ← ← ← ←

**DYSKUSJA**

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒

***Logorea* z kluczem do oznaczania dyskutantów\***

„Gdyby ludzie mówili tylko o sprawach, na których się znają –  
na świecie byłoby bardzo cicho”

Giovanni Guareschi – Mały świątek  
czyli historia codziennych kłopotów  
don Camilla”

Tłum. Magdalena Dutkiewicz-Litwiniuk

„Słowa są po to, żeby nam służyć, a nie żeby nami rządzić”

Richard Dawkins – „Ślepy zegarmistrz”

Tłum. Antoni Hoffmann

„Panie, spraw, abym nie mówił zawsze, wszędzie i na każdy  
temat!”

Św. Tomasz z Akwinu w trawestacji  
Bronisława Geremka

## 1. Wprowadzenie do *Logorei*. Czym jest i czym mogłaby być *Logorea*?

*Logorea* to tyle co „słowotok”, a więc nadmierne gadulstwo, przybierające co jakiś czas postać chorobliwą. Niekiedy jest rzeczywistą chorobą umysłową i społeczną.

A szkoda, bo ta zbitka pojęciowa łączy wyrazy określające dwa niezwykle, a być może najważniejsze wynalazki człowieka i przyrody. Te wynalazki to: *słowo* i *rzeka*.

*Słowotok* przypomina budową i znaczeniem inne słowa, wyrażające też raczej nieprzyjemną treść, a więc np. *ślinotok*, *łojotok*, *krwotok*, itd.

Niechaj czytelnika nie pociesza fakt, że tylko potok, czyli wartki, górski strumień jest w stanie zagłuszyć najmilsze człowiekowi zjawisko: nieustannie płynącą rzekę słów.

Cokolwiek powiedziano dotąd, słowo *logorea* brzmi na tyle dźwięcznie i obiecująco, by znaleźć zastosowania w różnych dziedzinach, np.:

- jako zbiór mądrości ludowych zasłyszanych nad rzeką;
- jako zbiór mądrości, które władcy ze swego źródła przekazują swym podwładnym nasłuchującym przy ujściu rzeki;

\* Pamiętnik ekologa z podróży służbowej do tajgi koło wsi Pichtowka na Syberii Zachodniej.

– jako opowieść o rzece, która wszystkie nasze słowa, podobnie jak śmieci, przyjmuje i przenosi do morza, wielkiego grzebalnika dorobku duchowego i cywilizacyjnego ludzkości;

– jako sposób pozbycia się nadmiaru wiedzy i doświadczenia życiowego, i przekazywania ich innym, zwłaszcza młodszym, podczas porannej kąpieli lub picia wody, i to w nadziei, że ci upodobnią się do nas samych, a więc staną się lepsi i mądrzejsi niż dotąd.

Znajdując tyle nowych zastosowań dla tego pięknie brzmiącego słowa, posługuję się też nim jako tytułem tego przyczynku. Nie będę w nim manifestował i uzasadniał, że mam na uwadze troskę o rozwój naszej dyscypliny i należyty poziom dyskusji naukowej, bo i tak niejeden z czytelników przypisze mi... prowokację. Ktoś inny, jeśli zechce, niechaj moją wypowiedź przyjmie jako wyraz skruchy autora.

## 2. O nieograniczonej przyjemności mówienia i niechęci do słuchania

Aby nie było wątpliwości, oświadczam, że sam też często gadam z upodobaniem, a gadulstwo należy do moich grzechów głównych.

Jedni żyją w grzechu gadulstwa przez całe życie, inni dochodzą do tego w późniejszych latach. Przyjaciel naszego domu, przez wiele lat wierny słuchacz i powiernik, odwiedziwszy nas po dłuższej nieobecności, nagle przerwał nasz informacyjny słowotok, mówiąc: „*Ja już jestem w tym wieku, że też lubię sobie pogadać!*” (J. L. Olszewski). Więc oddaliśmy mu głos na dłużej. Tylko prawdziwi mędrcy i milczki głosili pogląd: „*W Polsce jedni ludzie piszą, a drudzy nie czytają; jedni mówią, a drudzy nie słuchają*” (S. Kulczyński). Ilu nas żyje ze świadomością, że „*słowa są po to, żeby nam służyć, a nie żeby nami rządzić*” (R. Dawkins)?

Zjawiska gadulstwa nie da się przedstawić bez powołania się na gruntowne studia, więc ograniczę się do zarysowania problemu i poparcia go kilkoma przykładami, czasem tylko zagłębię się w owej rzece słów, bo jak mówi pewien grecki poeta – „*zrozumieć rzekę, to być w rzece*”. Bardziej zainteresowanych sprawą odsyłam do odpowiednich dzieł, które – jak mniemam – dawno napisali psychologowie i socjologowie.

Jak wiadomo, święte zasady demokracji gwarantują każdemu z nas prawo do wypowiedzania się w każdej sprawie, zawsze i wszędzie. Od każdego z nas więc zależy w jakim stopniu i w jakich okolicznościach zabierze głos i czy pozostaje to w jakimkolwiek związku z jego wiedzą lub przekonaniem na dany temat.

Mając na co dzień przed sobą przykład wybrańców narodu, z wyjątkiem kilku milczków, w większości raczej korzystamy z tego podstawowego prawa. Nie dziwimy się, że i ludzie nauki też z tego prawa powszechnie czynią użytek. Lecz tylko jeden, przyjąwszy funkcję reprezentanta narodu, przypomniał sobie słowa św. Tomasza z Akwinu (por. motto).

### 3. O dyskusji w ekologii jako *logorei*

Właściwością współczesnej dyskusji, także w środowiskach naukowych, jest jej niespójność i rozwlekłość. Uwaga ta odnosi się także do ekologii, a może nawet w większym stopniu do ekologii niż innych nauk przyrodniczych. W naszej bowiem dziedzinie niewiedzę, półwiedzę i domniemanie pospołu z odkrywczymi rezultatami pławi się w „rzece słów”. W owej „rzece słów” utonęła sztuka zadawania pytań i oczekiwania odpowiedzi. Tylko niewielu pragnie poznać cudze doświadczenia i przemyślenia. Zadziwiające, że wolimy się wdzierać w cudze życie, a zupełnie nas nie interesuje, co myślą nasi bliźni na wspólny temat. Coraz rzadziej w naszym zawodzie ktoś jest na tyle przezorny, by zauważyć: *Nie wiem! Nie jestem pewien! Trzeba to wyjaśnić! Nie da się odpowiedzieć bez gruntownych studiów! Zapytajmy tych, którzy to lepiej wiedzą!*

Czy ktoś słyszał w takich okolicznościach oświadczenie: „*Lubię nie mieć racji, a znajdować ją u innych!*” Takie oświadczenie ożywiłoby wprawdzie dyskusję, ale byłoby przyjęte jako wyraz przekory lub pokory, a może jako samounicestwienie dyskutanta. Przekracza ono bowiem barierę zawartą w normie moralnej „*Miłuj bliźniego jak siebie samego*”.

Dyskusja może być zabawą intelektualną lub turniejem, które kształcą umysły i charaktery. Ale dyskusja prowadzona jedynie jako trening polemiczny lub próba pokonania przeciwnika, bez założenia, że broni się określonych racji lub poszukuje prawdy, przypomina seks bez miłości. Chwilowe ożywienie dyskusji najczęściej przynoszą tylko spory terminologiczne, co jest zrozumiałe wobec eklektyczności naszej ekologii.

Zaginęła też wielka różnorodność dyskusji. Rzadko kto posługuje się skutecznymi chwytami retorycznymi. Niewielu zdaje sobie sprawę z całego bogactwa form prowadzenia sporów oraz pułapek i niegodnych sposobów, którymi może posłużyć się w dyskusji nasz przeciwnik. Nieznana jest, poza środowiskiem prawników, sztuka prowadzenia sporów, czyli erystyka, tak jak ją rozumie i rozwija Artur Schopenhauer, jego poprzednicy i następcy.

Kto dziś uprawia polemikę naukową, która jest prawdziwą „okrasą” dyskusji? Czyżby jeszcze skutkowały upomnienia z czasów ZMP-owskiej młodości: „*Nie polemizować! Dyskutować!*” Ten ostatni nakaz zachęcał do bezkrytycznej afirmacji prawd danych z góry. Czy z tamtych czasów pochodzi tradycja niejasnych i rozwlekłych wypowiedzi, które były próbą uniknięcia jednoznaczności? Czy jesteśmy owym sposobem wyrażania myśli napiętnowani na kilka pokoleń, jak po awarii czarnobylskiej? A może tak owocuje podrzucona ekologii identyfikacja z ochroną środowiska? Owa postawa, choć tylko przez niektórych ekologów akceptowana, wymaga nieustannej deklaracji omnipotencji ekologii, i to wyrażanej w uroczystych słowach.

Ideąłem dyskusji jest dla mnie świadomy dialog, pomyślany jako próba wzajemnego przekonywania się na czym racja polega i do kogo należy. Nie jestem pewny w jakim stopniu możliwe jest wzorowanie się w praktyce na wspaniałych dialogach Voltaire'a i Diderota, które to teksty powinniśmy znać z lektury. Dzięki relacji współczesnych jeszcze dziś brzmi echo sporów prowadzonych na żywo, w których niejednen uczestnik, choć przez chwilę, czuł się równy Voltaire'owi.

Czy w ekologii taki dialog jest możliwy, jeśli w raportach z badań, artykułach teoretycznych i przeglądowych, obok banalnych stwierdzeń, pełno jest niejasno sformułowanych pytań, na które rzadko kto poszukuje odpowiedzi?

Natomiast przysłuchując się dyskusji toczącej się między ekologami odnosi się przygnębiające wrażenie, że nikt nie ma wątpliwości, zwłaszcza w kwestii, którą się sam zajmuje. A więc wszystko już wiadomo, a tylko nasz adwersarz upiera się przy swoim. Być może w ekologii jest jak w „Janulce” – Witkacego: „za wiele wiemy, żeby wiedzieć naprawdę!”

Może więc ekologia to tylko ekologia słów (że użyję określenia jednego z popularnych autorów „Wiadomości Ekologicznych” – R. Tertila), która nieskutecznie i rozwlekle opisuje obrany przez siebie fragment rzeczywistości przyrodniczej. Swoboda i niefrasobliwość z jaką to czyni, rodzi pytanie, czy ekologia to już należy do *sciences* czy raczej do *arts* lub *lettres*. Chociaż moja krytyka skierowana jest przeciw niezborności dyskusji w słowie, odnosi się także pośrednio do dyskusji w piśmie.

Jak uczy doświadczenie i ogólne przekonanie, dyskutant współczesny to bowiem nie człowiek, który stara się przekonać innych do swoich racji i poznać ich poglądy na dany temat, ale ten, kto zabiera głos zawsze, wszędzie i na każdy temat.

Doceniając ofiarności owych dyskutantów, dedykuję im i sobie poniższy klucz jako narzędzie pomocne w ustaleniu własnej tożsamości.

#### 4. Zasady konstrukcji i posługiwania się kluczem do oznaczania dyskutantów

Zanim udostępnię czytelnikowi swój „Klucz...”, za konieczne uważam przedstawienie zasad, na których opiera się jego idea i konstrukcja, oraz uwag na temat jego zastosowania.

Osobistym dorobkiem prawie każdego z nas jako dyskutanta są początkowe zwroty, które mają ułatwić mówcy nawiązanie kontaktów ze słuchaczami, znaleźć uznanie u przewodniczącego zebrania i w końcu ułatwić zbliżenie się do przedmiotu rozważań. To ostatnie rzadko komu udaje się, za to wielu zadowala się owym wstępem jako formą zmanifestowania lub uzasadnienia swej obecności na zebraniu, konferencji, sympozjum, seminarium, itd.

Owe retoryczne zwroty, należące pod względem formy i treści do zespołu cech naszej osobowości, są na tyle charakterystyczne i powtarzalne, że można się było nimi posłużyć opracowując „Klucz do oznaczania dyskutantów”.

Klucz ten w części wprowadzającej (A, A'; B, B', itd.) zbudowany jest na zasadzie dychotomicznej, jak większość kluczy w systematyce roślin i zwierząt. Natomiast w części dalszej, umożliwiającej bezpośrednią identyfikację z odpowiednimi gatunkami i odmianami dyskutantów, wykorzystuje całą różnorodność biologiczną (*biodiversity*) interesującej nas klasy zjawisk. Jest więc w tych przypadkach kluczem wielocechowym.

Klucz ten odzwierciedla jedynie dzisiejszy, skromny stan wiedzy autora na temat systematyki dyskutantów. Dziedzina ta ma jednak przed sobą przyszłość, a coraz to doskonalsze klucze do oznaczania dyskutantów staną się niebawem nieodzownym składnikiem bibliotek domowych, na równi z książką kucharską, poradnikiem małżeńskim i książeczką czekową.

Być może, że klucz ten znajdzie też zastosowanie do oznaczania osobników rozmawiających najchętniej ze sobą samym, a więc brzuchomówców właściwych. Autor klucza przeprosza brzuchomówców za pominięcie ich w tym kluczu. Autor ubolewa tym bardziej, że traktuje na co dzień brzuchomówców jako grupę gatunków spowinowaconych z dyskutantami. Cechą łączącą brzuchomówców właściwych i brzuchomówców rzeczywistych, czyli współczesnych dyskutantów, jest brak zainteresowania dla cudzych poglądów, a tylko chęć wyrażenia swego zdania za wszelką cenę. Jedyna różnica polega na tym, że pierwsi wygłaszają ulubione kwestie w samotności, a drudzy publicznie.

Jak każdy autor, proszę o wyrozumiałość wobec nieuniknionych błędów, które mogły znaleźć się w tym przewodniku. Proszę o to w nadziei, że pomoc użytkownika klucza pozwoli uwolnić się od nich w następnych wydaniach.

## **5. Końcowe rady dla użytkowników klucza na wypadek podjęcia decyzji o rezygnacji lub ograniczeniu swego udziału w dyskusjach**

Niechęć do dyskusji, zwłaszcza po własnym wystąpieniu, jest zjawiskiem rzadkim i może znaleźć wyjaśnienie tylko w poniższej anegdocie: Na pewnym międzynarodowym sympozjum dostoyny Brytyjczyk w sile wieku, z dużą pewnością siebie i znajomością rzeczy przedstawił referat, po którym niezwłocznie nas opuścił. Interesująca dyskusja odbyła się więc bez jego udziału, ale brakowało nam jej sprawcy. Zapytany po roku o przyczynę nagłego zniknięcia, odpowiedział: „*mam od dawna uporządkowane poglądy i nie chciałem ponosić ryzyka ich zmiany*”.

Jeśli identyfikacja z którymś gatunkiem dyskutanta i zgłębienie własnej tożsamości zniechęci kogoś do dyskusji, to radzę szukać radości w zapisywaniu swoich bezcennych myśli. To samo możemy uczynić, gdy będziemy zmęczeni

powtarzaniem tych samych argumentów lub przerażeni głuchotą i ograniczeniem słuchaczy.

Jeśli już kto po głębokim zastanowieniu zdecyduje się na ten nowy krok, niechaj niezwłocznie chwyci za pióro lub postawi przed sobą klawiaturę komputera i przystąpi do pisania. Używać do tego można wedle upodobania, zamożności lub nadziei na przyszłość: odpowiedniego gatunku papieru, pergaminu, tablicy łupkowej lub glinianej, zwoju papirusa, itd.

Jeśli jesteś pewien siebie, zapisz najważniejsze myśli na kamieniu, na murze, na skórze miłej ci osoby, byle nie na korze żywych drzew. Jeśli masz wątpliwości, pisz palcem na wodzie lub kijem na piasku. Albo milcz! Milczenie cieszy się większą atencją niż najmądrzejsze przemówienie. O milczącym mówi się lub myśli, że dużo wie, tylko nie chce tego powiedzieć. Więc milczących ludzie się boją!

Aż tyle napisano wyżej o sposobach utrwalania swych wypowiedzi. Postąpiono tak, kierując się spostrzeżeniem Alberta Einsteina: „*dzisiejsze czasy znamionuje nadmiar środków przy nieświadomości celów*”.

A więc wreszcie o celach, które można osiągnąć zapisując swoje myśli.

Każda udana próba w piśmie może okazać się „Próbami” – Montaigne'a. Wielbiąc w piśmie pewną Sulamitkę możesz stać się autorem „Pieśni nad Pieśniami”. Występując przeciw tyranii swego przełożonego, urzędu lub aroganckiej władzy, przejdziesz do historii jako bohater walki o wolność lub jako rzecznik nieograniczonych praw jednostki.

W ostateczności pocieszaj się myślą, że grafomania nie jest gorszym nieszczęściem niż *logorea*. Wybrawszy pisanie, sam jednak we własnym sumieniu rozstrzygnij ten oto dylemat. Co jest dla ciebie ważniejsze: zużycie papieru *per capita* jako wskaźnik poziomu kultury, czy też ocalenie lasu przed żarłocznością przemysłu papierniczego.

## A n e k s: Klucz do oznaczania dyskutantów w dobie zamętu umysłowego

A. Dyskutant odwołuje się do swojej niewiedzy → 1 lub 2

1. *Ja wprawdzie nie mam nic do powiedzenia, ale ...* → 1a lub 1b

1a. *... czuję się w obowiązku zabrać głos, bo wszyscy mówią.*

**Dyskutant odpowiedzialny**

1b. *... coś powiem, bo mogą mi nie zwrócić kosztów delegacji.*

**Dyskutant zapobiegliwy**

2. *Ja mam bardzo dużo do powiedzenia...* → 2a lub 2b

2a. *... chociaż nie wiem, czego wystąpienie dotyczy, ...* → 2a' lub 2a''

2a' *... bo spóźniłem się na posiedzenie.*

**Dyskutant pechowy**

2a'' *... bo musiałem rozliczyć koszty podróży.*

**Dyskutant przezorny**

2b. *... chociaż nie wiem, czego Państwo zdołali się dowiedzieć z dzisiejszego wystąpienia, ...* → 2b' lub 2b''

2b' *... bo możliwe, że referat nie wniósł nic nowego.*

**Dyskutant-malkontent**

2b'' *... bo możliwe, że referat przyniósł same rewelacje.*

**Dyskutant-entuzjasta**

A' Dyskutant odwołuje się do innych argumentów → B lub B'

B. Dyskutant liczy na wyrozumiałość → 3 lub 4

3. *Referat był bardzo trudny, więc ...* → 3a, 3b, 3c, 3d

3a. *... proszę o powtórzenie głównych tez.*

**Dyskutant mało lotny**

3b. *... nie będę komplikował dyskusji.*

**Dyskutant-niedojdą**

3c. *... zabawię Państwa pewną anegdotą...*

**Dyskutant-gawędziarz**

3d. *... przytoczę pewne zdarzenie, gdy jako delegat na ważną międzynarodową konferencję...*

**Dyskutant-podróżnik**

4. *Referat zasługuje na wiele uwag, ale...* → 4a, 4b, 4c

4a. *... już zapomniałem, co chciałem powiedzieć.*

**Dyskutant-niezgula**

4b. *... już koledzy mnie wyprzedzili.*

**Dyskutant-niemrawiec**

4c. *... spieszę się na drugie zebranie, więc...* → 4c', 4c'', 4c'''

**Dyskutant wszędobylski**

4c' ... *będę się streszczać.*

**Dyskutant wszędobylski, odm. typowa**

4c'' ... *nie zabiorę Państwu więcej niż pół godziny.*

**Dyskutant wszędobylski, odm. gadatliwa**

4c''' ... *z żalem rezygnuję z zabrania głosu.*

**Dyskutant wszędobylski, odm. milcząca**

**B'** Dyskutant liczy na inne możliwości → C lub C'

**C.** Dyskutant wyraża chęć podkreślenia swojej pozycji → 5 lub 6

5. *Państwo znają moje poglądy w dyskutowanej kwestii, więc...* → 5a lub 5b

5a. ... *ograniczę się do ich pogłębienia.*

**Dyskutant-wiertnik**

5b. ... *stwierdzą, w których miejscach Kolega winien zmienić stanowisko.*

**Dyskutant-manewrowy**

6. *Państwo wiedzą, że dzisiejsze wystąpienie jest dziełem mojego ucznia/mojego mistrza, więc...* → 6a lub 6b

6a. ... *ograniczę się do pochwał, rezygnując z krytyki.*

**Dyskutant-konformista**

6b. ... *pominę pochwały, ograniczając się do krytyki.*

**Dyskutant-nonkonformista**

**C'** Dyskutant wyraża inne potrzeby → D lub D'

**D.** Dyskutant próbuje podkreślić swoją życzliwość → 7 lub 8

7. *Zauważam, że wnioski, do których nasz Kolega doszedł...* → 7a lub 7b

7a. ... *zdają się być interesujące, ale... radzę się z nich wycofać, bo narazić można się...*

**Dyskutant bezinteresownie życzliwy**

7b. ... *wymagają poparcia wybitnego autorytetu, więc nie odmówię swojej pomocy...*

**Dyskutant interesownie życzliwy**

8. *Życzliwie oceniam wszystkie próby kroczenia moją drogą, więc...* → 8a lub 8b

8a. ... *wypada mi tylko pogratulować.*

**Dyskutant okolicznościowy**

8b. ... *wypada mi powiedzieć, czego jeszcze nie wiecie.*

**Dyskutant szczodrobliwy**

**D'** Dyskutant próbuje podkreślić inne pozytywne cechy swej osobowości lub dzieła → E lub E'



E. Dyskutant wyraża gotowość współdziałania, pomimo braku czasu → 9 lub 10

9. *Nie chciałbym, aby nasz Kolega i Drodzy Państwo mnie źle zrozumieli, ale...* → 9a lub 9b

9a. *... powinniśmy dziś zająć się ważniejszymi sprawami i w tym celu przybyłem.*

**Dyskutant odpowiedzialny**

9b. *... racje wymagają, aby sprawę przyjęto bez dyskusji, a więc na moją odpowiedzialność.*

**Dyskutant autokratyczny**

10. *Chciałbym wszystko uczynić podług projektu naszego Kolegi, więc...*  
→ 10a lub 10b

10a. *... wspaniałomyślnie jestem gotów podjąć się kierownictwa.*

**Dyskutant spolegliwy**

10b. *... chętnie oddaję się pod jego kierownictwo.*

**Dyskutant uległy**

E' Dyskutant z powodu późnej pory wyraża troskę o samopoczucie zebranych lub bieg sprawy → 11 lub 12

11. *Proponuję, aby z powodu spóźnionej pory zasadniczą dyskusję odłożyć na inną okazję.*

**Dyskutant-przechera**

12. *Proponuję powołanie specjalnej komisji, która przedyskutuje interesujące nas kwestie i przedstawi nam wnioski...*

**Dyskutant życiowy**

F, G ... Z I tak dalej! I tak dalej! Te ostatnie słowa mają być zachętą do rozbudowy klucza, odpowiednio do potrzeb, wiedzy, umiejętności i poczucia humoru użytkowników tej pomocy naukowej.

**Janusz Bogdan Faliński (Białowieża)**